



W kole
natury

Historia o trzech sąsiadkach

czyli mały przewodnik po wielkiej
sile wspólnego działania



Aleksandra **Józewicz**
Emilia **Opieka**

Niniejsza publikacja powstała w ramach projektu "W kole natury".

www.wkolenatury.pl

Autorki: Aleksandra **Józewicz** i Emilia **Opieka**

Redakcja merytoryczna: Iwona **Nowak**

Redakcja językowa: Michał **Skrzyński**

Ilustracje: Daria **Zalewska**

Skład i opracowanie graficzne: Miki **Stępień**

Copyright © **Fundacja Rzec Społeczna**, 2024



Fundacja Rzec Społeczna

ul. Stalmacha 17

40-058 Katowice

biuro@rzeczspoleczna.pl

www.rzeczspoleczna.pl

Organizacja partnerska



**Polska
z natury**

Droga Sąsiadko!

Zastanawiałaś się kiedyś co zrobić, aby w Twojej miejscowości żyło się lepiej?

Może masz konkretne pomysły, ale nie wiesz, jak je zrealizować?

Może już je realizujesz, ale czujesz się osamotniona w swoich działaniach i zniechęcona brakiem zaangażowania ze strony innych?

Albo jesteś przemęczona rolą liderki?

Chcesz poznać metodę, umożliwiającą włączyć społeczność, której jesteś częścią?

Jeśli choć na jedno pytanie odpowiedziałaś **TAK, to ta publikacja jest dla Ciebie.**

Przede wszystkim chcemy Ci powiedzieć – **NIE JESTEŚ SAMA.** Jest nas, osób, którym zależy na wspólnym dobru, innych ludziach i relacjach z nimi – znacznie więcej. Trzeba tylko wzajemnie się odnaleźć i zacząć razem działać.

Pomoże nam w tym **metoda organizowania społecznościowego.** Poznasz ją, czytając niniejszą publikację. Organizowanie łączy ludzi, buduje ich siłę i sprawczość, pozwala rozwiązywać istotne dla nich problemy oraz realnie wpływać na otoczenie.

Każdego dnia możesz zmieniać świat na lepsze, ważne jednak, by robić to wspólnie z innymi, wtedy efekt będzie zwielokrotniony.

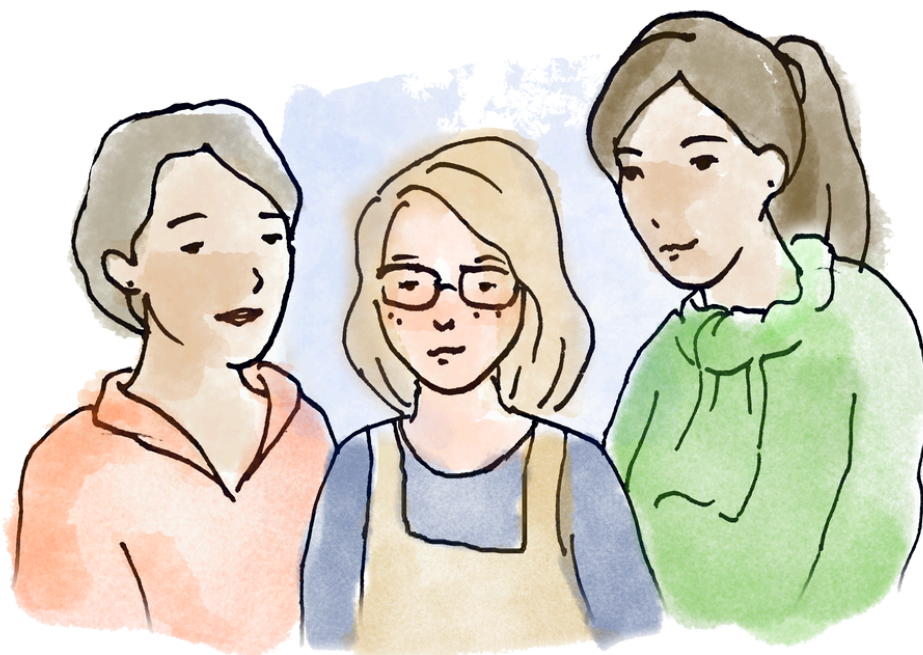
Bohaterkami naszej opowieści są Iza, Tosia i Zosia, trzy sąsiadki z Rumiankowego Wzgórza – małej miejscowości położonej gdzieś po drodze i nie po drodze, gdzieś blisko i daleko, pod którymś lasem i za którąś górą. Wyobraź sobie i poczuj to miejsce. Chcesz poznać ich historię? To usiądź wygodnie i zanurz się w opowieści, jesteśmy pewne, że odnajdziesz w niej coś dla siebie...

Emilia i Ola



Dla dobra wspólnego

Iza, Tosia i Zosia znają się od dawna. Mieszkają w jednej miejscowości, która – jak każda inna – ma swoje blaski i cienie. Jej mieszkańcy wiedzą, czym jest ciężka praca. Część ma swoje gospodarstwa, część pracuje w mieście, a pozostałe osoby dopiero się tutaj sprowadziły i oprócz pracy zawodowej muszą odnaleźć się w nowej rzeczywistości.



Od czasu do czasu w gminnym ośrodku kultury odbywają się różne wydarzenia, które z roku na rok cieszą się coraz mniejszym zainteresowaniem. Ludzie większość dnia spędzają w swoich domach i bardzo trudno jest ich zaangażować do wspólnych aktywności.

Dawniej było inaczej. Organizowano liczne wspólne imprezy, a wszystkie dzieci znały się i razem bawiły na placu zabaw oraz okolicznych terenach zielonych, podczas gdy starsze osoby często się odwiedzały.

Iza, Tosia i Zosia dobrze pamiętają te czasy i chciałyby, żeby ich dzieci mogły poznać poczucie wspólnoty, którego one doświadczyły w dzieciństwie, zamiast spędzać czas samotnie przy komputerze lub telefonie.

Działania prospołeczne — to wszelkie formy niekomercyjnej aktywności, które mają na celu **dbanie o dobro wspólne, integrację międzyludzką, budowanie więzi i pozytywnych relacji w danej społeczności**. Do działań prospołecznych zaliczymy między innymi: organizację pikniku sąsiedzkiego, pomoc ludziom w potrzebie, ale też ochronę przyrody, jako działanie dla dobra ogółu.



W Rumiankowym Wzgórzu działa koło gospodyń wiejskich, do którego należą Iza i Zosia. Koło zostało założone przez kobiety, które dzisiaj są już seniorkami. Panie zauważają, że sporo się zmieniło. Kiedyś wspólnie przygotowywały tradycyjne potrawy, śpiewały pieśni, haftowały i zbierały zioła. Teraz wszystko jest jakieś inne. Każda jest zabiegana, czasu mało, obowiązków dużo i jeszcze te wnioski, konkursy, granty i media społecznościowe. Jak się w tym wszystkim odnaleźć?

Tosia formalnie nie należy do koła, jednak często pomaga dziewczynom. Chciałaby zaangażować się bardziej, niestety jej rodzina jest sceptycznie nastawiona do społecznych ambicji Tosi i nieustannie wypomina jej tę aktywność. Mąż i teściowie rozliczają ją z czasu spędzonego w kole, jakby zupełnie nie rozumieli, że ma prawo robić to, w czym się spełnia. Tym bardziej że jej działania przynoszą korzyści całej społeczności. Dobrze, że ma wsparcie ze strony swoich koleżanek, dzięki temu jest jej łatwiej poradzić sobie z tą sytuacją.

Samorealizacja — to dążenie do realizacji swoich życiowych ambicji i zaspokajania potrzeb, również tych pozamaterialnych, rozwijania talentów i działania zgodnie z własnym systemem wartości. Każda z nas ma prawo do samorealizacji i dla każdej z nas oznacza ona coś innego. Ważne, aby odkrywać to „coś” i się w nim spełniać. Jak to zrobić? Zastanów się, co Cię „woła”, w czym czujesz się dobra, jakie zadania przynoszą Ci satysfakcję i sprawiają, że nie zauważasz upływającego czasu? **Dzięki samorealizacji czujemy się szczęśliwsze, przez co nasza skuteczność prywatna, zawodowa, jak i społeczna jest znacznie większa.**



Całkiem niedawno z inicjatywy Tosi członkinie koła wspólnie z kolegami i koleżankami z Ochotniczej Straży Pożarnej wyremontowały plac zabaw. Wiesiek, lokalny stolarz, wykonał dwie nowe huśtawki, a gmina ogrodziła teren, dzięki czemu bawiące się na placu dzieci nie wybiegają na drogę. Znajdują się tam ławki, na których można odpocząć oraz kosze do segregacji odpadów. Pośrodku rośnie stara lipa, przez co nawet w upalne dni jest przyjemnie.



Strażacy posadzili kilka młodych drzew, aby rosły dla kolejnych pokoleń, a panie z koła dopełniły efektu roślinami przyniesionymi z własnych ogródków.

Na terenie placu zabaw zadbano też o „dziką strefę”, w której trawa nie jest koszona. Korzystają na tym różnego rodzaju owady, jak pszczoły, motyle, czy chrząszcze, których zaczyna w przyrodzie ubywać. Teraz plac wygląda naprawdę ładnie. Tylko dlaczego tak rzadko ktoś tu zagląda?



Korzyści działań prospołecznych to między innymi: możliwość samorealizacji, poczucie uczestniczenia w czymś ważnym, budowanie poczucia sprawczości i wspólnotowości, integracja, rozwijanie kompetencji pracy zespołowej, większa odporność społeczności na niekorzystne sytuacje. **Wspierajmy się wzajemnie w działaniach, dzięki czemu nasza siła jako społeczności i pojedynczych osób będzie rosła.**

Stare przysłowie mówi, że łyżka dziegciu potrafi zepsuć smak beczki miodu. I podobnie łatwo zniweczyć dobro działań prospołecznych. Kiedy plac zabaw był już gotowy i wszystkie zaangażowane w jego powstanie osoby świętowały wspólny sukces, Kasia, była przewodnicząca koła, publicznie zaczęła krytykować wykonane prace. W ten sposób wyraziła swoje niezadowolenie, gdyż jej pomysł na wybetonowanie placu nie spotkał się z przychylnością ze strony „nowych” osób w kole.

Przekonała kilka członkiń koła, początkowo popierających pomysł zielonego placu, że lepiej będzie wyglądał wybetonowany. Zdaniem Kasi utrzymanie trawy miało wiązać się z wyższymi kosztami. Ostatecznie decyzja podjęta w głosowaniu przez grupę była inna, niż oczekiwała tego Kasia, a przecież zna się na tym najlepiej. Zupełnie pominęła fakt, że sąsiad mieszkający najbliżej placu zabaw zaoferował pomoc przy pielęgnacji tej przestrzeni, a wylanie betonu to kosztowne przedsięwzięcie.

Wielka impreza z okazji uroczystego otwarcia zmieniła się w wielką awanturę, z której wszyscy wyszli obrażeni. Nikt nie rozumiał, co się stało. Plac wyszedł przecież piękny, dzieci były zachwycone, a dorośli cieszyli się z efektów wspólnej pracy. Najbardziej zdezorientowane były członkinie koła, które posłuchały Kasi i dały się namówić na poparcie jej pomysłu.



Manipulacja — to forma **nieuczciwego wywierania wpływu** na osobę lub grupę osób, w taki sposób, aby działała/działy wbrew jej/ich szeroko pojętemu interesowi. Zamiast tego realizowany jest interes osoby manipulującej. Osoba manipulująca **celowo wprowadza w błąd**. Podając nieprawdziwe lub niepełne informacje, dąży do skłócenia społeczności, dzięki czemu łatwiej osiąga swoje nieetyczne cele. Reaguj zawsze, gdy czujesz, że ktoś próbuje manipulować Tobą lub grupą, do której należysz. Porozmawiaj o tym otwarcie z innymi osobami. Manipulator najbardziej boi się zdemaskowania oraz stanowczej, ale wyrażonej wprost uprzejmej komunikacji.

Weźmy sprawy w swoje ręce

Tak dalej być nie może – zdecydowanie, ale spokojnie powiedziała Iza na spotkaniu koła. Pomimo obawy o to kto na nie przyjdzie, frekwencja dopisała, ponieważ Iza i Zosia osobiście zaprosiły skłócone członkinie. Tylko Kasia, sprawczyni całego zamieszania, nie przyszła.



Co było, to było i się nie odstanie – rzekła Zosia. *Nie pozwólmy, aby to wydarzenie zaprzepaściło naszą wieloletnią znajomość, odebrało nam radość ze wspólnego działania, a dzieciom dało zły przykład* – powiedziała Tosia. W sali zapadła cisza. Ku zaskoczeniu wszystkich, przerwała ją Marysia, najstarsza członkini koła, która zazwyczaj nie zabierała głosu.

Zastanówmy się, dlaczego tak się podziało i co można zrobić, by w przyszłości nie dopuścić do takiej sytuacji? – powiedziała seniorka.

Zgromadzone kobiety debatowały do późna, nie skupiały się jednak na wzajemnych oskarżeniach, ani nie obarczały winą za całe zdarzenie nieobecnej na spotkaniu Kasi. Co więcej, starały się zrozumieć jej motywację. Może Kasia nie potrafiła poradzić sobie, z tym że nie jest już przewodniczącą koła? *To było dla niej bardzo ważne, dodawało jej energii* – powiedziała Zosia. Ponadto przypomniano, że od kilku lat syn Kasi poważnie choruje, z czym wiążą się dodatkowe obowiązki w postaci uciążliwych dojazdów na rehabilitację.

Porozumienie bez przemocy (nazywane też porozumieniem współczującym) — to metoda radzenia sobie w trudnych sytuacjach, która polega na zdystansowaniu się wobec danego konfliktu i spojrzeniu na niego z szerszej perspektywy. Warto zobaczyć drugą stronę konfliktu, a nie skupiać się jedynie na własnym punkcie widzenia. Ten sposób dialogu koncentruje się na uczuciach i potrzebach zarówno własnych jak i rozmówcy. Zabiega się o to, okazując zrozumienie drugiej osobie, a zarazem świadomie i z szacunkiem kierując do niej swoje komunikaty.

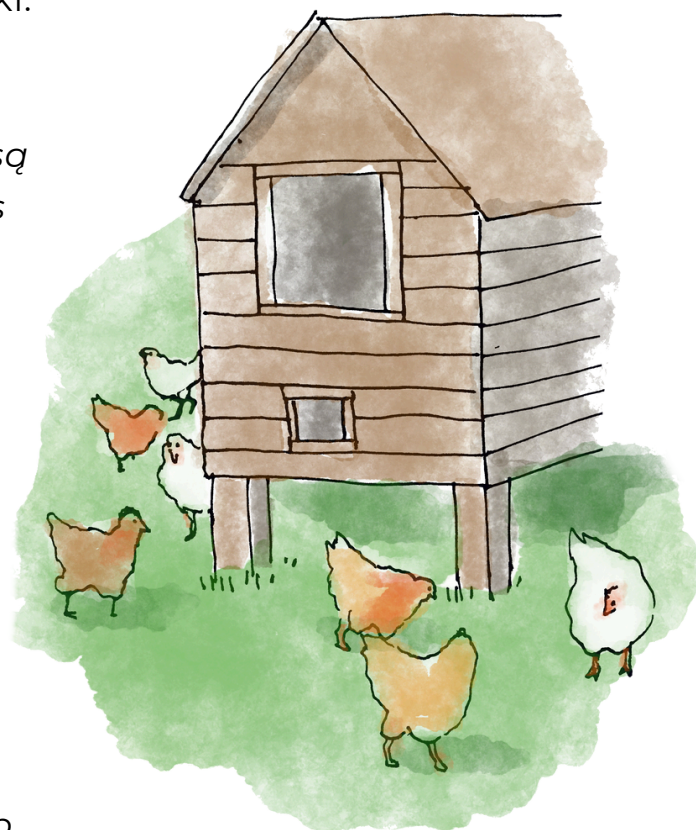
Rozmowę przerwała zdyszana Asia, która spóźniła się na spotkanie. *W naszej miejscowości ma powstać dziesięć chlewni przemysłowych, tuż nad naszą rzeką Bielką!* – wykrzyczała. Wszystkie zgromadzone osoby wpadły w osłupienie i na sali zapadła cisza. Po chwilowym szoku pojawił się harmider, było słychać głosy o odorze, który pojawi się w miejscowości po wybudowaniu ferm oraz zanieczyszczeniach i konkurencji dla lokalnych rolników.



Głos zabrał Krzysiek, jeden z nielicznych członków koła. Jego rodzina zajmowała się kiedyś hodowlą kur niosek, jednak łatwo dostępne i tanie jajka pochodzące z hodowli przemysłowych sprawiły, że to zajęcie przestało być opłacalne.

Dlatego Krzysiek się przebranżowił i obecnie prowadzi gospodarstwo ekologiczne, interesuje się dobrostanem zwierząt, a w wolnych chwilach obserwuje ptaki.

Musimy temu zapobiec – powiedział stanowczo. Wieś się zmienia i to nie są korzystne zmiany. Kiedyś każdy z nas miał kilka kur, kaczek i gęsi, pole, z którego pozyskiwaliśmy zdrową żywność, a jej nadwyżkę sprzedawaliśmy na targu. Teraz musimy konkurować z wielkopowierzchniowymi gospodarstwami, gdzie stosuje się intensywne opryski chemiczne i nawozy sztuczne.



Ta cała chemia obecna w przyrodzie i naszej żywności prowadzi do chorób i utraty zdrowia. Nie możemy pozwolić, żeby odpady z chlewni przemysłowych dodatkowo zanieczyszczały nasze środowisko! – skończył przemowę Krzysiek, a pozostałe osoby kiwały głowami z aprobatą.

Jedna z członkiń zaproponowała, że warto rozeznac się, jak do tej sprawy podchodzą inni mieszkańcy i mieszkanki miejscowości. Wtedy będzie łatwiej się zorganizować i podjąć wspólne działania.

Moc wspólnego działania

By zorientować się w sytuacji, członkinie koła zdecydowały się rozpytać ludzi. Przeprowadzonych zostało ponad pięćdziesiąt rozmów, które pokazały, że mieszkańcy są zaniepokojeni planowaną budową chlewni. Rozmówcy obawiali się nie tylko pogorszenia komfortu życia przez dławiący odór, jaki wydobywa się z takich miejsc, ale również zanieczyszczenia środowiska.



Inne osoby dodały, że hodowla przemysłowa to także nadmierne, niepotrzebne cierpienie zwierząt, które żyją w dużym stłoczeniu i nigdy nie wychodzą na zewnątrz. Kiedyś kury, kaczki, gęsi, krowy czy świnie mogły wypasać się na świeżej trawie, teraz to coraz rzadszy widok. Wiele osób podczas rozmów słusznie zauważyło, że z roku na rok w Rumiankowym Wzgórzu jest coraz mniej ptaków, żab czy jaszczurek. Pojawiły się obawy czy następne pokolenia w ogóle zobaczą niektóre lokalne gatunki zwierząt. Mieszkańcy bali się, że chlewnia dodatkowo nasili te wszystkie niekorzystne zjawiska.

Członkinie koła porozmawiały również z Kasią. Jej dom miał znaleźć się w bezpośrednim sąsiedztwie planowanej chlewni. *Konieczn*
ie trzeba coś z tym zrobić – powiedziała przerażona Kasia i wraz z kołem włączyła się w organizację spotkania z mieszkankami i mieszkańcami miejscowości. Na spotkanie zaproszone zostały wszystkie osoby, które mogły być zainteresowane tematem inwestycji. Na szczęście frekwencja dopisała.

Początkowo wkra

ł się chaos, ale wtedy do dzieła wkroczyła Tosia. Jako moderatorka spotkania wprowadziła zasadę wzajemnego słuchania i nieprzerywania swoich wypowiedzi, pilnowała kolejności zabierania głosu i dbała, aby każdy mógł się wypowiedzieć. Wiesiek notował pomysły takie jak petycja do władz gminy przeciwko inwestycji. Zaplanowano również regularne spotkania oraz podzielono się zadaniami. Wszystkie osoby wyszły ze spotkania z poczuciem, że biorą udział w czymś ważnym.



Organizowanie społecznościowe to proces budowania siły i sprawczości społeczności. Jest to metoda polegająca na włączaniu ludzi w działania na rzecz wspólnego dobra oraz rozwiązywaniu istotnych dla nich problemów. **Organizowanie zakłada czynny udział ludzi i wsparcie ich oddolnych działań przez organizatorkę społecznościową, czym różni się od** innych form pracy społecznej takich jak: **rzecznictwo**, które jest działaniem w imieniu ludzi/grupy niezabierającej głosu samodzielnie, **animacja**, która jest metodą aktywizacji i integracji ludzi, czy **pracy socjalnej**, która ma pomóc osobie wyjść z trudnej sytuacji życiowej.

Podczas spotkania głos zabrał Wiesiek – *We wsi obok, chlewnie już powstały, a mieszkańcy codziennie mierzą się z paskudnym zapachem i zanieczyszczeniem jeziora. Kiedyś w każdy weekend łowiłem tam ryby, słuchając kumkania żab. Na łąkach pasły się krowy, w zaroślach gniazdowały ptaki wodne, a na pobliskich drewnianych słupach bociany. Teraz w jeziorze nie ma ani żab, ani ryb. Nawet kaczki przestały je odwiedzać przez wszechobecną gnojownicę.*



W sąsiedniej miejscowości inwestor spotkał się z mieszkańcami i przekonywał ich, że w chlewniach zastosowane będą najnowsze technologie eliminujące te uciążliwości. Zapewniał też, że inwestycja zagwarantuje bardzo dobre miejsca pracy. Mieszkańcy nie potrafili zająć wspólnego stanowiska w tej sprawie i przez brak zdecydowanego sprzeciwu ostatecznie chlewnie zostały wybudowane.

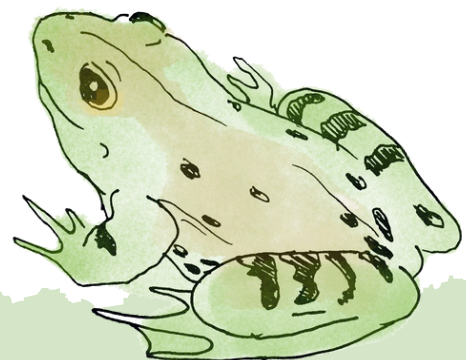
Nie wygramy z inwestorem, nie mamy szans! – krzyknął Zdzisiek z głębi sali. *Nie, nie ma takiej opcji. Nie pozwolimy im na to – sprzeciwiła się Iza. Spiszmy listę rzeczy, które musimy zrobić, aby nie dopuścić do budowy fermy. Trzeba zebrać podpisy pod naszą petycją, a następnie spotkać się z wójtem. Warto też przeprowadzić inwentaryzację przyrodniczą tego terenu – podekscytował się Krzysiek.*



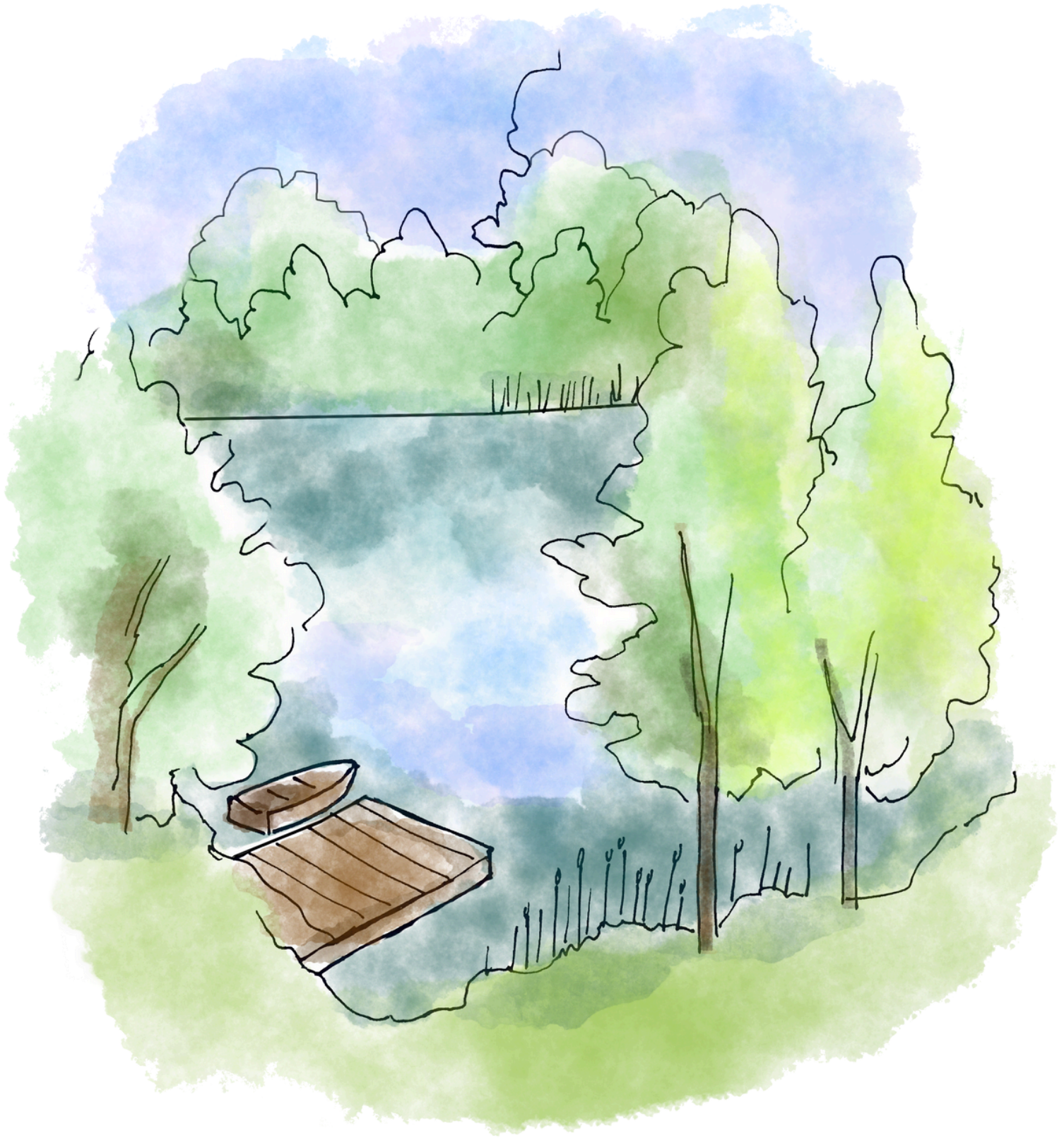
W naszej miejscowości jest sporo cennych gatunków zwierząt. Czy wiedzieliście, że wszystkie żaby w Polsce są pod ochroną, a z roku na rok ich liczebność ciągle się zmniejsza? Znam Hanię, biologkę, pracującą w pobliskim parku narodowym. Poproszę, żeby zajęła się inwentaryzacją wraz ze studentami z uniwersytetu przyrodniczego, na którym czasem wykłada – dodał. Sala entuzjastycznie zareagowała na pomysł Krzyśka. Zebrane osoby poczuły niesamowitą determinację i energię do działania.

Choć na spotkaniu pojawiły się także inne problemy, jak brak chodnika przed domem Kasi, to wiadomość o planach budowy fermy przemysłowej okazała się najpilniejsza. Chodnik to bardzo ważna sprawa i musimy zająć się tak szybko, jak się da, ale chlewnia to sprawa niecierpiąca zwłoki. Dlatego wszystkie ręce na pokład, a gdy poradzimy sobie z tym zagrożeniem, razem zawalczymy o Twój i Maćka godny dojazd na rehabilitację. Tej sprawy również nie możemy odpuścić! – powiedział Wiesiek.

Pamiętajmy, że inwestor może próbować nas przekonać, oferując coś, na czym nam zależy, na przykład wybudowanie chodnika albo remont wiejskiej świetlicy w zamian za przychylność. Bądźmy czujni, nie dajmy się manipulować! – przestrzegła Zosia.



Podział zadań w grupie — jest kluczowy dla sukcesu danego przedsięwzięcia. Ważne, aby działać w zgodzie z energią tworzącą się w grupie. Gdy jest duża, osoby będą same zgłaszały się do poszczególnych działań, za które będą odpowiedzialne. Gdy natomiast jest mniejsza, warto odpowiednio zachęcać osoby do podjęcia się danego zadania.



Po spotkaniu Kasia podeszła do Zosi i Izy i serdecznie podziękowała im za zajęcie się tą sprawą. *Przepraszam Was za moje zachowanie podczas otwarcia placu zabaw. Jest mi trudno, z tym że nie jestem już przewodniczącą. Chociaż ta rola bywała frustrująca, dawała mi też mnóstwo satysfakcji – powiedziała. Dziękuję Ci Kasiu za te słowa. Dobrze, że o tym rozmawiamy. Jako koło nie mamy do Ciebie żalu –* odpowiedziała Iza. *Cieszymy się, że dołączyłaś do naszej inicjatywy przeciwko chlewni. Twoje doświadczenie i wiedza będą bardzo potrzebne podczas wspólnych działań!* – dodała Zosia.

Dobra Liderka to osoba, która równomiernie rozprowadza energię do działania w grupie. Nie robi wszystkiego sama, daje przestrzeń innym, umożliwiając rozwój wszystkim jej członkom i członkiniom. Dostrzega ich potencjał oraz wspiera podczas trudności. Czuwa nad zadaniami wspólnie z pozostałymi osobami. Uważnie słucha, co jest w danym momencie najważniejsze i podąża za potrzebami grupy. Dobra liderka nie obawia się pokazania swoich słabości, oddania kontroli, czy utraty swojego autorytetu. Pozwala, by czasem uczennica mogła przerosnąć mistrzynię.

Pod petycją popisała się większość mieszkanki i mieszkańców Rumiankowego Wzgórza. Została też przeprowadzona inwentaryzacja – wykaz gatunków znajdujących się na tym terenie wraz ze wskazaniem gatunków chronionych. Ponadto okazało się, że inwestycja będzie zbyt blisko rzeki, co jest niezgodnie z prawem. Iza i Tosia, jako przedstawicielki mieszkańców, zaniósł petycję do urzędu gminy. Wójt zapoznał się z dokumentem. Był zaskoczony takim obrotem sprawy, ale zapewnił, że przekaże petycję organom wydającym opinię, a także weźmie ją pod uwagę przy podejmowaniu decyzji.



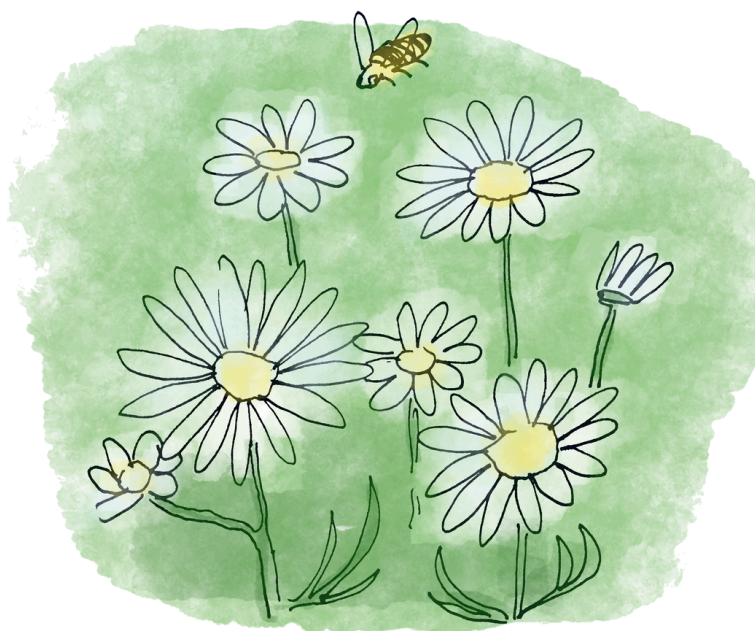
Zadowolona Tosia wróciła do domu z poczuciem ulgi. Nim zdążyła z satysfakcją odetchnąć, w drzwiach ujrzała swoją teściową. *Nie było Cię pół dnia. Co z Ciebie za kobieta, że się tak włóczysz, zamiast być w domu przy mężu i dzieciach?* – powiedziała oskarżająco i pogardliwie. Tosia nie potrafiła wejść w tę konfrontację, więc zrezygnowana krótko wyjaśniła, gdzie była i zajęła się domowymi obowiązkami. Było jej przykro, że teściowa nie doceniła jej zaangażowania w sprawy wsi. Źle czuła się, z tym że jej domownicy nie chcą, żeby się rozwijała, spełniała, z tym że nie rozumieją jej potrzeb.

Inwestorowi nie spodobał się sprzeciw mieszkanek i mieszkańców, więc postanowił działać. Zaproponował spotkanie, na którym pojawili się również jego prawnicy, przedstawiciele handlowi i eksperci. Podczas spotkania przekonywał, że obawy mieszkańców to efekt paniki wywołanej nieprawdziwymi informacjami rozsiewanymi przez aktywistów.

Wspominał o zastosowaniu najnowocześniejszych technologii oraz o swojej trosce o środowisko. Zgromadzone osoby nie dały się jednak zaczarować i podzielić, jak miało to miejsce we wsi obok. Pozostały silną grupą, zdecydowaną bronić swoich interesów. Pomimo świetnego przygotowania prawników Hania trzymała się zdania, że inwestycja będzie usytuowana za blisko rzeki. I miała rację.



Wkrótce temat zbadała regionalna dyrekcja ochrony środowiska. Okazało się, że inwentaryzacja przyrodnicza oraz rozpoznanie terenu w ramach planowanej inwestycji zostały przeprowadzone niezgodnie z prawem przez pracowników zatrudnionych przez firmę inwestora. W efekcie zdecydowano o niewydaniu pozwolenia na wybudowanie chlewni.



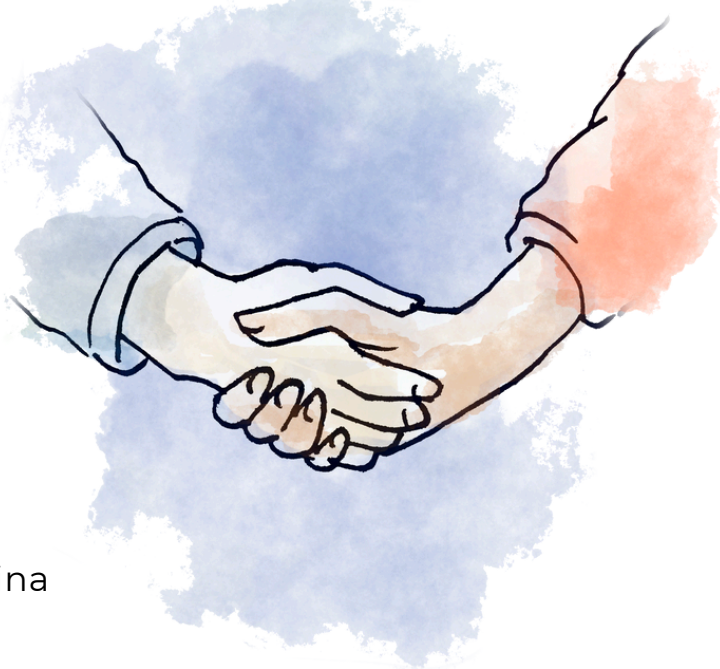
Wielkie zwycięstwo! Mieszkanki i mieszkańcy Rumiankowego Wzgórza nie mogli uwierzyć, że naprawdę obronili swoją miejscowość przed niekorzystną inwestycją! Wójt osobiście podziękował kołu za zorganizowanie mieszkańców i zaprosił członkinie do współpracy przy festynie, aby wspólnie uczcić zwycięstwo.

Na imprezę przybyli prawie wszyscy mieszkańcy. Była to okazja do rozmowy o kolejnych pomysłach, które można by wspólnie zrealizować. Krzysiek i Iza przedstawili wójtowi propozycję stworzenia ścieżki przyrodniczej oraz prowadzenia warsztatów ekologicznych dla turystów. Zosia wspomniała o braku chodnika oraz związaną z tym sytuacją Kasi i umówiła się z wójtem na spotkanie, aby omówić ten temat szerzej.



Na festynie była również Tosia z rodziną. Wójt podszedł do niej i uścisnął jej rękę. Takie odważne mieszkanki Rumiankowego Wzgórza to skarb! – powiedział.

To właśnie Tosia razem z Izą reprezentowała grupę mieszkańców i uczestniczyła w spotkaniu w urzędzie gminy. Widać było, że rodzina Tosi, a w szczególności jej teściowa i mąż, byli zmieszani. Nigdy nie doceniali Tosi, a podejmowane przez nią działania w kole uznawali za stratę czasu. Może ta sytuacja sprawi, że jej rodzina spojrzy na nią z innej perspektywy?



Po festynie Iza, Zosia i Kasia zaprosiły chętne osoby na podsumowanie akcji zorganizowanej wokół zatrzymania budowy chlewni. Chciały się wspólnie zastanowić, co wyszło dobrze, a co można by poprawić.

Za sprawą spektakularnego sukcesu do koła przystąpiły nowe osoby, a społeczność Rumiankowego Wzgórza stała się bardziej świadoma oraz zaangażowana w sprawy swojej miejscowości.

Ewaluacja — to podsumowanie danego pomysłu, wydarzenia, działania, którego celem jest pokazanie dobrych stron, jak i obszarów wymagających poprawy w przyszłości. To również okazja do świętowania. Ewaluację najlepiej przeprowadzić zaraz po działaniu czy wydarzeniu. Warto podzielić ją na kwestie organizacyjne, zaangażowanie osób oraz ogólne odczucia i wrażenia.

Co zdecydowało o sukcesie działań w Rumiankowym Wzgórzu?

Świadomość potrzeby wspólnego działania, w celu zmiany niekorzystnej dla społeczności sytuacji (mieszkańcy, działając razem mogli osiągnąć więcej niż w pojedynkę).

Rozmowy z mieszkańcami i mieszkankami o planowanej budowie chlewni oraz zaproszenie ich na otwarte spotkanie.

Wybór tematu, którym mieszkańcy chcieli zająć się w pierwszej kolejności oraz ustalenie, kto jest odpowiedzialny za jego rozwiązanie (wójt, regionalna dyrekcja ochrony środowiska).

Ustalenie celu (zatrzymanie planowanej budowy chlewni przemysłowych).

Przygotowany plan i harmonogram działań (najpierw rozmowy z mieszkańcami, później wspólne spotkanie, petycja i inwentaryzacja, a następnie spotkanie z wójtem i inwestorem).

Podział zadań w grupie (Tosia moderowała spotkanie z mieszkańcami, Krzysiek porozmawiał z Hanią, żeby przeprowadziła inwentaryzację terenu, Iza i Tosia reprezentowały grupę podczas rozmowy z wójtem).

Współdzielone liderstwo (Iza razem z Tosią przewodziły grupie, wspólnie podejmowały decyzje oraz dzieliły się odpowiedzialnością).

Świętowanie i ewaluacja – po zakończonych działaniach odbył się festyn oraz podsumowanie działań mieszkańców.



Zakończenie

Kobieta, matka, żona, babcia, siostra, pracowniczka, przedsiębiorczyni, przyjaciółka, czy liderka – jako kobiety, przyjmujemy wiele ról. Mamy w sobie dużo ciepła, często opiekujemy się innymi, dbamy o ognisko domowe. Zależy nam, aby nasza rodzina żyła w zdrowiu, dzieci dobrze się rozwijały i były szczęśliwymi ludźmi. Część z nas z różnych powodów nie zakłada rodziny, mierząc się przy tym z różnymi wyzwaniami, ale dalej może wieść dobre życie.

Siły kobiet, które łączą swoje potencjały oraz zaczynają wspólnie działać i wspierać się nie da się zatrzymać! Kiedy dzielimy ze sobą smutki i radości, wspólnie gotujemy, wyszywamy i śpiewamy, ale także piszemy petycje, organizujemy protest, czy prowadzimy warsztaty edukacyjne, nasza energia ulega zwielokrotnieniu. Walczymy o rozwiązanie lokalnych problemów. Obecne czasy sprzyjają separacji, odłączaniu się od życia razem. Trudniej niż kiedyś budować wspólnotę. Nie pozwólmy, by nasze społeczności przestały działać. Twórzmy, organizujmy, kreujemy otoczenie dzięki naszej kobiecej mocy i energii.

Zamiast konkurowania ze sobą postawmy na współpracę,

a staniemy się siłą nie do zatrzymania, prowadzącą nasze miejscowości i świat do zmiany na lepsze!

Co jest lepsze, piękniejsze – róża czy lilia?

Każdy z tych kwiatów jest różny i wspaniały, dokładnie tak samo jest z nami kobietami. Jesteśmy różnorodne, ale tak samo wartościowe i wspaniałe. Budujmy silne społeczności, a później wychodźmy z tych społeczności dalej.

Sieciujemy się z grupami i organizacjami z innych miejscowości, nie na zasadzie konkurencji, a jednoczenia się i wspólnego działania. **„Bądź zmianą, którą pragniesz zobaczyć w świecie!”** (M. Gandhi).



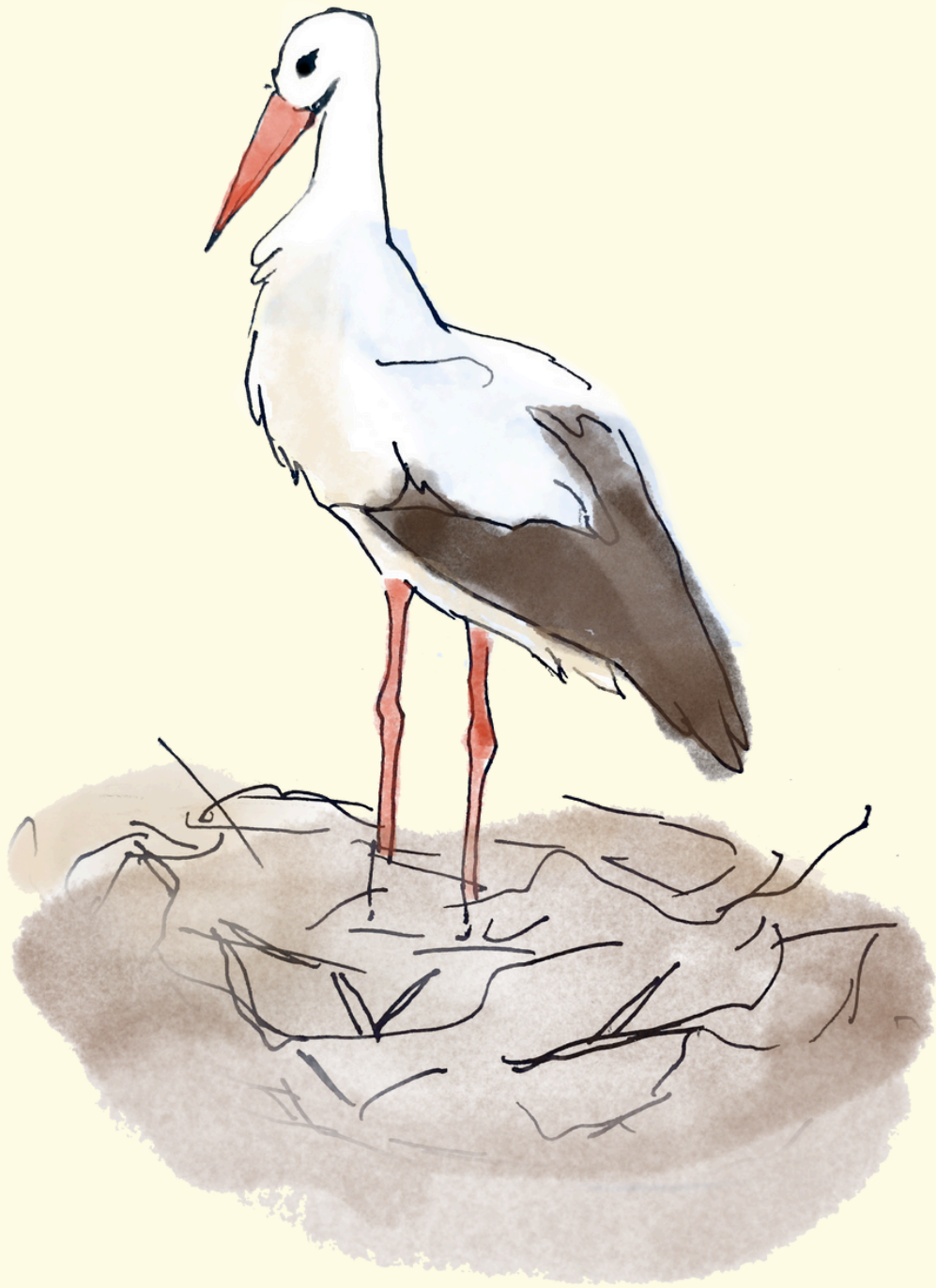
Masz wszelkie potrzebne Ci zasoby, aby wnieść swoją wartość do grupy i zacząć działać. Opuszczaj własną strefę komfortu. Rozwijaj się i wzrastać, a także wspierać w rozwoju inne osoby. Pamiętaj jednak, aby być dla siebie wyrozumiałą. Dbaj o siebie i innych, ale też pozwól innym zadbać o Ciebie. Szukaj balansu w działaniach prospołecznych, aktywistycznych, organizatorskich, ale również w życiu prywatnym i zawodowym. W przeciwnym wypadku szybko się wypalisz i stracisz chęć do działania.



Kobiety potrzebują kobiet. Potrzebujemy się wzajemnie od momentu narodzin, przez okres dojrzewania, aż po dojrzałość. Każda z nas szuka na swojej drodze wsparcia i wiedzy, jaką noszą w sobie nasze babcie, mamy i ciocie.

Potrzebujemy tej międzypokoleniowej mądrości i szukamy sposobów jak ją sobie przekazywać i pielęgnować. Żeby wiedza o tym, co ważne nie zniknęła, tylko trwała i rozwijała się przez kolejne pokolenia.

Ruszaj więc do dzieła!



Działaj z nami!

www.wkolenatury.pl